

PRENUMERATA.

W Rosji:	
Rocznie	rs. 6.
Półrocznie	„ 3.
Kwartalnie	„ 1 k. 50.
Miesięcznie	„ 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	rs. 8.
Półrocznie	„ 4.
Kwartalnie	„ 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Także nabycia można pojedynczo numer Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z następowym w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrelogi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. Stałe 3 wierszowe ogłoszenia odrazem po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli następuje dodatkowa ogólna 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Kazimierz Król.
Jutro: Teofila Biakupa.
Wschód słońca o godz. 6 m. 45. Zachód o godz. 5 m. 37.
Długość dnia godz. 10 m. 48. Przybyło dnia godz. 3 m. 10.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PAZAŃ NIEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

P. o. zarządzającego biurem gubernatora piotrkowskiego, sekr. gub. Włodzimierza Piramidowa, za twierdzone na tym urzędzie.
Młodszego pomocnika wydziału wojenno-policyjnego piotrkowskiego rządu gubernalnego, sekr. gub. Nikołaja Zaniemajskiego, mianowano dziennikarzem tegoż wydziału, a na jego miejsce przeniesiono kancelistę, Bohdana Gębarzewskiego.

ŚWIADECTWA GILDYJNE.

Kwestya zmiany wysokości opłat gildyjnych żywo zajmuje obecnie świat handlowy. Tymczasem niejasne i sprzeczne pogłoski dziennikarskie, zamiast przyczynić się do wysвітlenia tej sprawy, zagmatwały ją jeszcze więcej. Z początku donoszono o mającym jakoby nastąpić powiększeniu opłaty za świadectwa handlowe 2 gildii do 500 rs., następnie niektóre dzienniki komunikowały, że istnieje zamiar wprowadzenia świadectw gildii drugiej i trzeciej, jeszcze inni nakoniec zapewniali, że zmiany dotkną głównie handlu zbożowego w ten mianowicie sposób, iż hurtowi kupcy zbożowi zmuszeni będą opłacać świadectwa 1 gildii. Co do pierwszego z tych przypuszczeń, pisze „Grażdanin”, to nierozum i niepraktyczność takiego środka, jak ogólne podwyższenie do 500 rs. opłat za świadectwa handlowe 2 gildii, wprost rzuca się w oczy. Opłaty te pobierane bywają niejednako, zależnie od znaczenia handlowego powiatów, miast i miasteczek. Tymczasem wiele miejscowości pod względem handlowym rozwinięto się i uzyskało na znaczeniu, inne zaś upadły, już więc z tej przyczyny obecny podział ciężaru opłat gildyjnych jest niewłaściwy. Bez porównania jednak ważniejsze są inne względy. Jednakowy podatek płacący meklerszy giełdowi w stolicy, którzy zarabiają dziesiątki tysięcy rubli i pośrednicy jakiejś niedzkiej prowincjonalnej gieł-

dy, z trudnością zarabiający na życie. Takąsamą opłatę za świadectwo drugiej gildii wnosi milioner, obracający olbrzymimi sumami i kupiec nieposiadający własnego kapitału i mający 10,000 rs. obrotu. Jeden z nich płaci więc za ledwie 1/100 0/0, a drugi 10% dochodu. Podobne anomalie trwają już oddawna i obudzą sprawiedliwie niezadowolenie wśród niezamożnej, a najliczniejszej rzeszy kupiectwa 2 gildii. Z punktu widzenia sprawiedliwości i równomiernego obciążenia opłatami sił kraju, rewizya systemu opłat drugiej gildii oddawna już jest pożądaną i konieczną. Konieczną jest także rewizya podziału miast i miasteczek i podziału kapitałów handlowych nie na dwa, lecz na cztery klasy, przyczem nie szkodziłoby podwyższyć nieco opłaty drugiej gildii, a obniżyć znacznie opłaty trzeciej i czwartej klasy a w takim razie ilościowe powiększenie kapitałów czwartej i trzeciej gildii powiększyłoby ogólny dochód skarbowy. Ostatnie doniesienia gazet o mającym nastąpić pociągnięciu hurtowych kupców zbożowych do wykupywania świadectw 1 gildii, spowodowały wiele nieporozumień i sprawiły popłoch we wszystkich rolniczych okręgach południa Rosji. Lecz coż to za kupcy? — pyta „Grażdanin”. Dawniej kiedy w braku dróg żelaznych, zboże transportowano wozami, handel zbożowy dawał się podzielić na hurtowny i detaliczny, gdyż przy kosztowności i uciążliwości przewożenia zboża, wysyłanie go do portów i wogóle odległych punktów wymagało wielkiego kapitału. Drogi żelazne zdemokratyzowały i rozdrobniły handel zbożowy; obecnie, wszędzie w miastach, miasteczkach i na stacjach dróg żelaznych roją się więksi i mniejsi handlarze zboża. Wagon 600 pudowy jest jednostką sprzedażną, zatem każdy, kto ma 300 rs. może kupić i wystać zboże, stając się kupcem hurtowym. To też handlując zbożem

ludzie wszystkich stanów i zawodów, nieposiadający prawie żadnych kapitałów i nie mający żadnego pojęcia o wykupieniu jakiegokolwiek świadectwa handlowego. W jaki sposób można pociągnąć całą tę armię głodną do opłaty pierwszej gildii? Z teoretycznego punktu widzenia, ustanowienie dla hurtownego handlu zbożowego świadectw pierwszej gildii powinno być oczyści moralną atmosferę tego handlu, oddzielił operacje drobne od wielkich milionowych. W praktyce jednakże nie da się to osiągnąć. W praktyce prawo będzie taksamo obchodzone, jak obecnie obchodzą je żydzi, którzy zagarnęli w swe ręce cały wywózowy handel zbożowy, chociaż odnośnie do żydów prawo kategoryczne i dość jasno przewidziało to obejście.

Z DZIEDZINY PRZEMYSŁU I HANDLU.

DROGI WODNE.

× Kilku właścicieli statków parowych kursujących na Wisle związało spółkę, która utrzymywać ma stałą komunikację towarową pomiędzy Warszawą a Gdańskiem.

× Projekt budowy nowej przystani dla statków parowych, berlinek i t. p. przy brzegu warszawskim, pomiędzy dwoma mostami, przedstawił zarządowi m. Warszawy p. Dewars.

DROGI ŻELAZNE.

× Na ostatniej połączonej Sessji II i IV oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Petersburgu rozpatrywano kwestyę taryf kolejowych. Sprawa ta poruszona była z początkowania p. Kasznickiego, który dowodził, że powodem smutnego stanu przemysłu metalurgicznego są taryfy kolejowe. Taryfy te mają być tak nierównomierne, że żelazo z hut południowych nie jest w stanie współzawodniczyć nawet na najbliższych

rynkach, nietylko z żelazem zagranicznym, ale nawet z przywożonym z Sosnowca i z Uralu. Fabryki żelazne w Sosnowcu doznają, podług p. Kasznickiego, nadwyzwyczajnych ulg przy transportowaniu swoich ładunków. Dowóz żelaza z Sosnowca do Moskwy, Odessy i Baku ma kosztować dwa razy taniej niż z południowych hut, chociaż odległość pomiędzy ostatnimi rynkami jest 2 razy krótszą. P. Kasznicki upraszał towarzystwo, ażeby przedstawiło rządowi konieczność ustanowienia takich taryf, które zabezpieczyłyby istnienie fabryk południowych. Kwestya ta, dzięki obecności przedstawicieli dróg żelaznych i górnictwa, wywołała ożywione rozprawy. Jeden z przedstawicieli uralskiego okręgu górniczego wykazał, że żelazo uralskie ma pewną wyższość, pod względem kosztów dostawy, nad południowo-ruskim tylko w Petersburgu, a i to dzięki temu, że większą część drogi odbywa wodą. Niektórzy z obecnych oświadczyli się przeciwko wnioskowi p. Kasznickiego na tej zasadzie, że towarzystwo nie powinno brać początkowania w interesie jednego tylko okręgu fabrycznego, bez dokładnego zaznajomienia się ze stanem innych. Referat p. K. postanowiono odesłać do rozpatrzenia komitetowi towarzystwa.

× Dziś ma być otwarty w Petersburgu piąty z rzędu zjazd przedstawicieli ruskich dróg żelaznych do spraw taryfowych. Pomiędzy innymi, zjazd rozpatrzy kwestyę: a) dopełnień i zmian w nomenklaturze towarów, przewożonych na drogach żelaznych, b) ustanowienia taryf przewożowych dla bawelny, c) ustanowienia bezpośrednich taryf przewożowych dla fosforytów i d) zniżenia taryf dla nasienia drzew.

× Departament dróg żelaznych z polecenia ministra skarbu wystąpił do zarządu drogi iwangrodzko-dąbrowskiej z propozycją konwersyi 4 1/2% obligacji towarzy-

te drzewi, rzucił się na tę kobietę, wypo-liczkuje ich oboje i skandal zrobi!

Gdy tak stała, ogłuszona, pozabawiona woli, weszła wesolo Marcela po męża. Panie te niedawno zaznajomiły się ze sobą.

— Ach! to droga pani; proszę sobie wyobrazić, że idziemy dziś do teatru. O! to cała historia; trzeba jednak, żeby to niedużo kosztowało... Ale Pawełek odkrył małą restaurację, gdzie można zjeść za 35 sous na osobę...

Wszedł Jordan i gdzieś zmiechem przerwał żonę:

— Dwie potrawy, karafeczka wina i chleba à discrétion.

— A potem nie bierzemy dorożki; tak przynajmniej wracając wieczorem piechotę! Dziś, ponieważ jesteśmy bardzo bogaci, każemy sobie dać migdałowego ciasta za 20 sous... Uroczystość u nas, proszę pani, wielka uroczystość!

Z temi słowy wyszła uszczęśliwiona z mężem pod rękę.

Pani Karolina powróciwszy z niemi do przedpokoju, znalazła dość siły, aby uśmiechnąć się bładym uśmiechem umierających.

— Bawcie się dobrze — szepnęła drzącym głosem.
Potem i ona poszła. Kochała Saccard'a i wynosiła stąd uczucie zdziwienia i bezmiernego bólu, jak gdyby od rany, której nikomu za żadne skarby pokazać nie chciała.

VII.

W dwa miesiące później, w szare, bezbarwne popołudnie listopadowe, pani Karolina natychmiast po śniadaniu udała się do gabinetu swego i zasiadła do roboty. Brat jej, przebywający obecnie w Konstancynopolu, gdzie zajmował się wielką sprawą przeprowadzenia kolei żelaznych na wschodzie, prosił, aby zebrała wszystkie niedgdy przez niego porobione notatki i zredagowała je w formie pamiętnika, co byłoby niejako historycznym streszczeniem kwestyi. Od dwóch tygodni też pani Karolina pograżyła się całkowicie w pracy.

57)

Emil Zola.

PIENIĄDZ.

Thémaszyla M. Ł.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 49).

Niemniej pani Karolina wesolo odpowiadała bratu, żartując z niego, że stał się do tego stopnia bojaźliwym, iż dziś ona, ta nieufna, musiała go uspokajać. Pisała mu, że zawsze czuwa, że nie widzi nic podejrzane, że przeciwnie, zachwycona jest jasnością i logicznością tych wielkich kroków, stawianych tutaj przed jej oczyma. W istocie, nie wiedziała o niczem, co przed nią ukrywano, a zresztą, oślepiała ją żywa sympatya i uwielbienie, jakimi przejęta była dla inteligencji i czynności małego czelwieczka.

W grudniu kurs akcji deszedł do tysiąca franków. Wówczas, wobec takiego tryumfu banku uniwersalnego, „wielki bank” żydowski zdradzał; widziano Gundermanna na placu Gieldowym, jak roztargniony wchodził swoim automatycznym krokiem kupować cukierki. Zapłacił swoje osiem milionów bez słowa skargi; ani jeden z członków jego rodziny nie posłał groźby gniewu lub zemsty. Gdy trafił w ten sposób, co się niezmiernie rzadko zdarzało, mawiał zazwyczaj, że to go nauczył być mniej lekkomyślnym i uśmiechano się wówczas, bo niepodobna było przedstawić sobie Gundermanna lekkomyślnym. Lecz tym razem dotkliwa nauka trafiła mu w samo serce; myśl, że jest pobity przez tego nieponia, szaleńca Saccard'a, on, taki chłodny, tak umiejący panować nad położeniem i ludźmi, była mu stanowczo nieznośna. To też od tej chwili zaczął go śledzić, pewny chwili odwetu. Natychmiast, wobec zachwyty, z jakim przyjmowano bank uniwersalny, zajął stanowisko obserwatora, przekonanego, że powodzenie jest zbyt szybkie, że pozorny rozkwit prowadzi do najsmutniejszych klęsk. Tymczasem kurs

1,000 franków był jeszcze znośnym i czekał odpowiedniejszej chwili, aby rozpocząć kampanię. Teorią jego było, że nie należy wywolywać na giełdzie wypadków, że można je co najwyżej przewidzieć i z nich skorzystać, gdy już wejdą w życie. Sama tylko logika powinna panować, tylko prawda w spekulacji jak i we wszystkim innym powinna być wszechpotężną siłą. Skoro kurs zająłoby zbyt wysoko, obniżyć się musi i zniżka wówczas pójdzie z matematyczną ścisłością, a on znajdzie się tam tylko po to, aby zobaczyć, że nie mylił się w swoich rachubach, aby klasę zyski do kieszeni. I postanowił już wystąpić wówczas, gdy kurs dojdzie do 1,500 franków. Wówczas zacznie sprzedawać akcje banku uniwersalnego, z początku potrochu, potem coraz więcej przy każdej likwidacji, według z góry powziętego planu. Nie potrzebował żadnego syndykatu zniżkowniców; on sam będzie mógł stanąć; ludzie rozumni pojmą jasno prawdę i dopomogą mu w grze bezwiednie. Czekał spokojnie, aż ten bank uniwersalny, który tyle hałasu narobił i tak szybko całą giełdę opanował, wznosząc się na rynku, jak straszna groźba przeciw żydowskiemu wielkiemu bankowi, sam się potknie, a on jednym dotknięciem powali go ostatecznie na ziemię.

Później opowiadał sobie, że sam Gundermann w sekrecie ułatwił Saccard'owi kupno starej budowli na ulicy Londyńskiej, którą ten miał zamiar rozrzucić i wzniesić w tem miejscu, jako urzeczywistnienie swoich marzeń, pałac, gdzie pomieści swoją dzieło z całą wspaniałością. Udało mu się zyskać zgodę rady administracyjnej i robotnicy w połowie października wzięli się już do pracy.

W dniu, w którym wśród wielkiej uroczystości położono pierwszy kamień i Saccard znajdował się około godziny czwartej w redakcyi, czekając na Jantrou, który zniósł do przyjaznych pism sprawozdanie z uroczystości, przyszyła do redakcyi baronowa Sandorff. Zapytała najprzód o redaktora; lecz przypadkowo natrafiła na dyrektora banku uniwersalnego, który z całą galanterya oświadczył, iż będzie jej słu-

zył wszelkimi objaśnieniami i zaprowadził do swego gabinetu. Tu, przy pierwszym brutalnym z jego strony zbliżeniu, oddała mu się na kanapie, jak pierwsza lepsza dziewczyna, z góry na to przygotowana.

Zasła jednak bardzo ujemną komplikacją: pani Karolina, będąc za sprawunkami na ulicy Montmartre, wstąpiła do redakcyi. Często czyniła to, mając jakąś odpowiedź dla Saccard'a, lub propositum dla zobaczenia się z nim. Zresztą znała i starego Dejoie, który się tu dostal za jej pośrednictwem i zatrzymywała się chwilę, aby z nim porozmawiać, szczęśliwa z wdzięczności, jaką jej zawsze okazywał. Tego dnia nie znalazłszy go w przedpokoju, weszła do korytarza i natknęła się na niego u drzwi, gdzie podслуchiwał. Teraz stało się to u niego chorobą; drżał cały w gorączce, przytykał ucho do wszystkich zamków, aby chywyć jakąś giełdową tajemnicę. To wszakże, co tym razem usłyszał i zrozumiał, zmieszało go trochę i uśmiechnął się niewyraźnie.

— Jest tu, nieprawdaż? — spytała pani Karolina, chcąc wejść do pokoju.

Zatrzymał ją, schwytyany na gorącym uczynku; jąkał się, nie miał czasu skłamać.

— Tak, jest... ale... pani nie może wejść.

— Jaktó, nie mogę wejść?

— Nie, jedna pani tam jest.

Zbladła śmiertelnie, lecz on nie wiedząc o niezem, mrugał oczami, wyciągał długą szyję i wyraził miną opowiedział awanturę.

— Kto jest ta pani? — spytała ostro. Nie miał powodu przed nią, swoją dobrodziejką, ukrywać nazwiska. Pochylił się jej do ucha.

— Baronowa Sandorff... O! dawno się ona już tu kreśli!

Pani Karolina przez chwilę stała nieruchoma. W cieniu korytarza niepodobna było dostrzedz trupiej bladeści jej twarzy. Taki ostry, taki palący ból nawskróś przesyłał jej serce, że nie pamiętała, aby kiedykolwiek tak cierpiała; zdumienie z powodu tej piekielnej rany przykuwało ją do miejsca. Coż ona teraz poczuje: wywali

stwa tej kolei. Zgodnie z tą propozycją, zarząd kolei dąbrowskiej postanowił zdecydować powyższą kwestyę po zwołaniu nadzwyczajnego ogólnego zebrania akcyonaryuszów.

× Czysty dochód drogi żelaznej z kaspiskiej w roku 1890 wyniósł rs. 3.236.108, nie licząc 121.090 rs. opłat państwowych, telegraficznych i innych. Dochód jest o 166.308 rs. większy od przewidywanego.

× „Petersb. wiadomości” donoszą, że kupcy i przemysłowcy miasta Kramienicza starają się u ministra skarbu o pozostawienie w tym mieście zarządu kolei charko-wsko-mikolajewskiej, w przeciwnym bowiem razie, jak twierdzą, niastu grozi upadek ekonomiczny.

HANDEL.

× Wczoraj na targach tutejszych pszenica miała dobry popyt, lecz żyto bardzo słaby. Sprzedano na stacyi towarowej: pszenicy 300 korcy po rs. 6.10 — 6.15, żyta 200 korcy po rs. 4.60 — 4.70, owsa 350 korcy po rs. 2.40 — 2.65, a na Starym-Rynku: pszenicy 350 korcy po rs. 6—6.20, żyta 250 korcy po rs. 4.50—4.60, jęczmienia 200 korcy po rs. 4—4.15. Siarno sprzedawano po kop. 110—120, słomę po kop. 85—95, koniecznie po kop. 140—160.

× Kontrakty kijowskie zapowiadają się w tym roku dość słabo. Każdy rok coraz więcej przekonywa, iż osiągną one już swego kresu i że wkrótce pozostaną po nich może tylko wspomnienia. Według danych urzędowych, na kontrakty w r. 1890 przywieziono towarów za rubli 924.880, t. j. mniej niż w roku poprzednim o 245.545 rs., a mniej niż w r. 1888 o 317.295 rs.; sprzedano towarów za rubli 265.431, mniej niż w r. 1889 o 138.310 rubli; za sprowadzenie aktów pobrano 2.911 rs., mniej niż w r. 1889 o 1.567 rs.; umów rozmaitych zawarto na 10.266.313 rs., a zatem mniej o 127.409 rs. Rezultaty tegoroczne nie są jeszcze znane. Na zasadzie jednak niektórych danych, można już i teraz przewidzieć przebieg tegorocznych kontraktów. Dawniej, jeszcze przed urzędowaniem ich otwarciem, wszystkie miejsca były już zajęte, kupcy byli zebrani, niektórzy z nich zaczęli nawet pertraktacje. W roku bieżącym zaś otwarcie jarmarku odbyło się o jeden dzień później, niż zazwyczaj, gdyż dom kontraktowy nie był jeszcze wykonany. Na placu jarmarczonym wiele straganów zostało niezajętych. Nie widać również szczególnego napływu przyjezdnych, a miejscowi kupcy i miejscowe towary pod jarmarczonym szyldem uchodzą za miejscowe. O cudzoziemcach nie słydać zupełnie.

PIENIĄDZE I KREDYT.

× Bank azowsko-doński zamierza powiększyć swój kapitał zakładowy i otworzyć filię w Warszawie i innych większych miastach Królestwa.

× Od swego korespondenta berlińskiego dowiaduje się „Gazeta losowań”, że zapisy warszawskie na nową pożyczkę niemiecko-pruską doszły do 25 milionów marek.

× Warszawskie towarzystwo kredytu

Dnia tego było tak ciepło, że przyszyła ogień na kominku, otworzyła okno i zanim usiadła, spoglądała przez chwilę na wielkie nagie drzewa ogrodu Beauvilliersów, których wierzchołki na bladym tle nieba przybierały fioletowe odcienie.

Od pół godziny już pisała, gdy potrzeba znalezienia jakiegoś dokumentu zmusiła ją do długich poszukiwań, wśród nagromadzonych na stole papierów. Wstała, poruszyła je wszystkie i z pełnymi rękami powróciła do biurka; tak przeczucząc oddzielne kartki, natrafiła na święte obrazki, widok Grobu Zbawiciela, książkę do nabożeństwa, oprawną w narzędzia męki Chrystusowej, mającą zapewnić zbawienie w chwilach rozpaczy, gdy dusza znajduje się w niebezpieczeństwie. Przypomniała sobie wówczas, że brat jej kupił te obrazki w Jerozolimie. Nagle wzruszenie ją ogarnęło, a w oczach łzy zajaśniały. Ach! ten brat, taki inteligentny, tak długo zapoznawany, jakże był szczęśliwy, że mógł wierzyć, że nie usmiechał się na widok tego obrazku Grobu Zbawiciela, mogącego zdołać pułdelko od cukierków, że mógł czerpać siłę i otuchę w tej modlitwie, rymowanej jak wiersze przy karmelkach. Wiedziała, że jest zbyt wierzący, zbyt łatwo mogący paść ofiarą, ale taki prawy, spokojny nie znający walk i buntów. Ona, która od dwóch miesięcy walczyła i tak bardzo cierpiała, ona, której wiary zbrzyźły książki i rozmowy filozoficzne, jakże pragnęła teraz, w chwilach słabości, być prostą i jak on niewinną, móżdż usnąć krwawiące serce, powtarzając trzykrotnie rano i wieczór dziesięć modlitwę, którą gwałtownie i włóżnia, korona i gąbka Męki Pańskiej otaczały!

(D. c. n.)

wzajemnego obniżeniu stopę procentu placanego i pobieranego o 1/4% rocznie.

× Na żądanie niektórych ziemstw południowych, ministrem skarbu zgodzono się na otwarcie taniego kredytu dla właścicieli winnic, w stosunku po 100 aż do 200 rubli na dziesięcinę, pod warunkiem jednak zbiorowego przez tychże właścicieli poręczenia pożyczki. Ponieważ warunek ten okazał się niewykonalnym, ze względu na brak wielkiego organu związkowego, przeto ministrem dóbr państwa zamierza zwołać w r. b. zjazd właścicieli winnic z różnych okolic państwa, w celu ułożenia norm i zasad pożądanego dla nich kredytu.

× Projekt ustawy kasy zabezpieczenia dla urzędników towarzystwa kredytowego ziemskiego, złożono już w dyrekcyi głównej.

POCZTY I TELEGRAFY.

× Na stacyi Karchula drogi żelaznej fińskiej otwarto przyjmowanie telegramów wewnętrznych.

PRZEMYSŁ.

× W powiecie częstochowskim, w gminie Kamienica-Polska, odkryto dwa pokłady rudy żelaznej: 1) na obszarze trzech morgów gruntu, stanowiącego własność włościan wsi Poczesna: Wojciecha, Jana i Konstancji Ginal i 2) na obszarze 20 morgów, stanowiących część gruntów folwarku Klepacza. O koncesyę na eksploatację pierwszego z tych pokładów, pod nazwą „Adam”, podał prośbę p. Ezebinasz Paszkowski z Kamienicy-Polskiej, drugiego, pod nazwą „Majtlisów”, p. Jan Hersh Majtlis, właściciel folwarku Klepacza.

× „Petersb. wiadomości” donoszą, że technik W. Granicki wypalał masę do brukowania ulic i chodników, przygotowywaną z rozdrobnionego żwiru granitowego. Po stępieniu masa ta jest tak twarda i trwałą jak granit. Bruk z niej kosztuje niewiele więcej od bruku zwykłego kamiennego. Próby mają odbyć się w lecie w Petersburgu.

× W jesieni ma być zwołany zjazd przemysłowców, zajmujących się wydobywaniem złota, w celu obmyślenia środków, zapobiegających ciągłym ucieczkom robotników kopalnianych, oraz dla rozpatrzenia innych kwestyj, dotyczących tego przemysłu.

UBEZPIECZENIA.

× W dniu dzisiejszym ma odbyć się zebranie ogólne petersburskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, na którem ma być rozpatrzone wnioski zarządu co do obniżenia stówek ubezpieczeniowych, przez ustępstwa zastosowane do czasu ubezpieczenia. Dla budowli murowanych, ubezpieczonych w towarzystwie więcej niż rok do lat 5 włącznie, zmniejszenie wynosi 10%, od 6-ciu do 10 lat — 15%, od 11 do 15 lat — 20%, od 21 do 25 lat — 30%, i 20 lat i więcej 35%. Dla budowli mieszanych i drewnianych pozostawiono dawny stosunek ustępstwa, z prawem korzystania, jeżeli ubezpieczający tego sobie życzą, z pewnych ulg, ustanowionych dla ubezpieczających budowle murowane. Jakże zaś są te ulgi, to się pokaże dopiero na ogólnym zebraniu ubezpieczających.

STOWARZYSZENIA.

× Wybrana na ostatnim zgromadzeniu uczestników bazaru rzemieślniczego w Warszawie delegacja wykonawcza, celem zjedzenia jaknajwiększej liczby uczestników tegoż bazaru i pragnąc nawet najuboższym ułatwić przystąpienie do niego, wprowadziła sprzedaż 25-rublowych udziałów na raty, przyczem pozostawiła rzemieślnikom zupełną swobodę tak w oznaczeniu wysokości rat, jako też i terminu ich wpłacania. Z chwilą wprowadzenia tej inowacji, zapisy na udziały idą bardzo dobrze. Delegacja, składająca się z 9 osób, wybrała na przewodniczącego p. Teodora Wernera, na sekretarza p. Marcina Osma-ty, na skarbnika p. Bolesława Brodzkiego.

WYSTAWY.

× Warszawskie towarzystwo ogrodnicze otrzymało w tych dniach zawiadomienie od departamentu rolnictwa ministrem dóbr państwa, iż prosba o subsydium rządowe na urządzenie w Warszawie ogólnej wystawy ogrodniczej, nie może być uwzględniona z tego powodu, iż podobna wystawa była w jesieni roku zeszłego urządzona w Petersburgu, a ekspozycy z Królestwa Polskiego, biorąc w niej liżny udział, otrzymali sporo odznaczeń, tworzenie więc nowej ogólnej wystawy ogrodniczej jest zawczesne i należy rzeczą tę odłożyć na lat kilka. Wobec powyższej odmowy, towarzystwo zaniechało urządzania ogólnej wystawy tak w roku bieżącym jak i w przyszłym, postanawiając natomiast zająć się urządzeniem mniejszych wystaw sezonowych: owocowej i kwiatowej, oraz pierwszej prowincjonalnej w Łodzi.

× Otwarcie wystawy artystycznych prac

kobiet w Petersburgu wyznaczono na 2-gi tydzień wielkiego postu (st. st.).

Wiadomości ogólne.

Ruch budowlany. W roku zeszłym rząd gubernialny piotrkowski zatwierdził przeszło 239 planów różnych zabudowań, mających stanąć w naszym mieście, w tej liczbie 21 planów budynków fabrycznych: 1) p. Franciszka Krudelmana pod № 761e przy ulicy św. Andrzeja (dobudowanie dwu pięter na istniejącym jednopiętrowym gmachu, mieszczącym tkalnię); 2) towarzystwa akcyjnego Izr. K. Poznańskiego pod № 64 przy ulicy Ogrodowej (a) dobudowanie 7-go piętra na dwu wieżach fabrycznych na zbiorniki wody, b) przebudowanie parterowego gmachu, mieszczącego tkalnię i c) odbudowanie 5-cio piętrowej spalonej przędzalni; 3) p. Chaima Kona pod № 726 przy ulicy Piotrkowskiej (dobudowanie przy fabryce budynków na umieszczenie szarpacza (wilka) i jednego budynku gospodarczego); 4) p. Moryca Printza pod № 268c przy ulicy Zachodniej (odbudowanie dwupiętrowej spalanej przędzalni); 5) p. Rudolfa Radke pod № 272 przy ulicy Średniej (budowa kuźni); 6) p. Chaima Bławata pod № 275 przy ulicy Zachodniej (przebudowanie dwu parterowych budynków, mieszczących jatki, na lokale fabryczne i mieszkalne); 7) p. Oskara Pleschke pod № 1130c przy ulicy Widzewskiej (budowa dwupiętrowego i jednopiętrowego gmachu na fabrykę i mieszkanie); 8) firmy Leon Allart i spółka pod № 879 przy ulicy Kątnej (budowa budynku parterowego na farbiernię i jednopiętrowego domu mieszkalnego); 9) p. Jakóba Hirsberga pod № 771b i 772b przy ulicy Wólczńskiej (budowa 3 piętrowego gmachu i oficyny na pomieszczenie tkalnię); 10) p. Pawła Desurmont pod № 865—866 przy ulicy Wólczńskiej (budowa dwu budynków jednopiętrowych na skład i farbiernię, tudzież parterowego budynku na przędzalnię); 11) firmy „Stiller i Bielschowski” pod № 46 przy ulicy Targowej (budowa budynku parterowego dla dezinfekcyi i karbonizacyi); 12) p. Teodora Meierhoffa pod № 1188a przy ulicy św. Juliana (budowa dwupiętrowej przędzalni); 13) p. Izraela Olszera pod № 1393 przy ulicy Cegielnianej (na przebudowanie wewnętrzne budynków fabrycznych); 14) p. Wilhelma Lürkensa pod № 766 przy ulicy Wólczńskiej; (budowa 3 piętrowego gmachu na skład wyrobów wełnianych); 15) firmy „S-rów Karola Anstadta” pod № 351 przy ulicy Średniej (budowa dwupiętrowej suszarni przy browarze); 16) p. Leopolda Hintza pod № 773 przy ulicy Wólczńskiej (przebudowanie piwnic, schodów i ustępów w 3 piętrowej tkalni); 17) p. Teodora Tietzena pod № 800 i 801 przy ulicy Łąkowej (budowa budynku parterowego, jednopiętrowej oficyny, budynku dla maszyny parowej i kilku innych, mających mieścić przędzalnię); 18) p. Gustawa i Lucyi Neumar-ków pod № 1501 przy ulicy Leśnej (budowa piętrowego domu mieszkalnego, budynku parterowego na farbiernię, kotłowni, komina i innych zabudowań); 19) p. Ieka Lotte pod № 586 przy ulicy Piotrkowskiej (dobudowanie jednego piętra na istniejącym budynku parterowym mieszczącym tkalnię tasiek); 20) towarzystwa akcyjnego Juliusza Heinza pod № 528—531 przy ulicy Piotrkowskiej (odbudowanie spalonej 3 piętrowej przędzalni). Budowa powyższych budynków w części jest już ukończona, w części roboty zawieszono do wiosny tegorocznej. Spodziewając się, że stan pogody będzie sprzyjał nadal robotom budowlanym, przedsiębiorcy od dwu dni rozpoczęli takowe.

Wydalenie. Z rozporządzenia władzy, siedmiu majstrów, poddanych zagranicznych, z kilku fabryk tutejszych otrzymało rozkaz opuszczenia granic państwa w ciągu 1—12 miesięcy.

Odwizy, trwająca od dni trzech, w połączeniu z nieustającą prawie mgłą i drobnym deszczem, nadaje miastu naszemu wyraz bardzo ponury. Na chodnikach błoto czarne i woda, utrudniają ruch. Jakkolwiek śnieg tonnie powoli, na ulicach woda gromadzi się obficie, gdyż właściciele domów nawet bardzo pięknych i wielkich, pomimo często wznawianych rozporządzeń władz miejscowych, nie postarali się o usunięcie śniegu i lodu z przed swych posesyj. Gdyby powietrze było cieplejsze, a zatem i topnienie śniegu szybsze, mielibyśmy niezawodnie powódź prawdziwą. Aby temu zapobiedz, należałoby energiczniej zabrać się do wywiezienia śniegu i lodu z miasta.

Cyrk p. Tompsona da jeszcze dwa przedstawienia. Dotychczasowy właściciel cyrku p. T. po jutrze wyjeżdża za granicę, skąd dostał korzystną ofertę. Wczoraj sprzedano przez licytację 12 koni cyrkowych, za dług b. dyrektora Houcka, kłownowi Beketowowi.

Wyrodna matka. Robotnica z fabryki p. Lorenza, Maryanna K., niezjąca z mężem od lat kilku, powiła w roku zeszłym dzie-

cię, które po siedmiu tygodniach życia zamordowała, wbijając mu grubą igłę (groszówkę) w główek. Narazie pochowano dziecko, nie wiedząc, że było zabite; w czas jakiś jednak zbrodnia wyszła na jaw i policya tutejsza rozpoczęła dochodzenie. Zwłoki dziecka poddano ekshumacyi i po skonstatowaniu okrutnego morderstwa, zbrodniarke aresztowano i osadzono w więzieniu.

Policya zmuszoną jest często pociągać do odpowiedzialności woźniców za przewożenie nieczystości ulicą Piotrkowską. Jest to winą właścicieli posesyj, którzy nie objasniali swej służby, że nawóz, śmieci i t. p., można przewozić tylko ulicami bocznymi, do których należą między innymi i równoległe z Piotrkowską: Widzewska, Wólczńska i Długa.

Z Bałut. Furman rozwożący węgiel, Płociennik, zamieszkały we wsi Kały, powracał w niedzielę wieczorem ze Zgierza do domu. Po drodze wstąpił do szynku przy szosie przed wsią Radogoszcz, gdzie podobno wszczął bójkę z gospodarzem i znajdującymi się tam ludźmi. Onegdaj rano na Bałutach ludzie idący do roboty zauważyli wóz z kołmi zacementowanymi i ślup telegraficzny na skręcie z szosy na ulicę Aleksandrowską. Zbliżyli się i zobaczyli w skrzyni leżącego bez ruchu człowieka. Sądząc, że pijany, usiłowali go podnieść, napróżno jednak — był to trup krwią zbroczony. Zawiadomiona o wypadku policya w trupie poznała Płociennika. Dalsze śledztwo w toku.

Zemsta. Zamieszkałe na Starem Mieście dwie przepukły oddawna poprzysięgły sobie zemstę. Onegdaj jedna z nich, Hawa B., podczas nieobecności przeciwniczki, wpała do jej kamru i wlała garniec nafty do beczki pełnej śledzi...

Pokasanie. Onegdaj wieczorem jakiś chłopak poszedł dużym psem idącym ulicą Przejazd Roberta Detke; pies poszarpał na D. ubranie i pokąsał go w kilku miejscach.

Na rzecz kasy wdów i sierot przy stowarzyszeniu wzajemnej pomocy subjektów handlowych m. Łodzi, ofiarowali w miesiącu lutym panowie B. Wachl rs. 20, Henryk Karpf rs. 5, E. Tegel rs. 10, ogółem rs. 35. Za powyższe ofiary zarząd składu niniejszem ofiarodawcom uprzejmie podziękowanie. Prezes: Henryk Birnbaum, sekretarz: Józef Lewin.

* „Nowosti” donoszą, że w sferach rządowych znajduje się na porządku dziennym kwestya ograniczenia kolonizacyi niemieckiej południowo-zachodniego kraju z powodu, iż większość kolonistów stanowią sekciarze sztyndyści. W komisji pracującej nad tą sprawą zasiadają głownie naczelnicy administracyjni zagrożonych sztyndą miejscowości, z ich to bowiem początkowania kwestya została podniesiona.

* W niedługim czasie wyjdzie z pod prasy Skoro wid z systematy czny” („Sistematyczny ukazatel”) wszystkich postanowień komitetu urządzającego i urzędów państwowych, odnosno do wszelkich wydziałów zarządu Królestwa Polskiego w czasie od 1864 — 1871 roku a także i do przepisów, dotyczących się spraw włościańskich od 1864 do 1884 r.

* Gazety petersburskie donoszą iż dane, dotyczące udziału żydów w handlu i przemysłu, dostarczone przez izby skarbowe, są już rozstrzygnięte w specjalnej komisji i że komisya ta postanowiła ograniczyć prawa żydów w niektórych rzemiosłach i przedsiębiorstwach handlowych w guberniach Królestwa i w kraju zachodnim. Projekt ten został już jakoby zaprobowany.

* Na mocy dodatkowego rozporządzenia polowanie na jelenie zabronione jest przez pół roku, od 13 lutego do 13 sierpnia.

Aleksandrow (pow. łódzki). Mieszkańcy Aleksandrowa starają się o założenie kasy pomocy pogrzebowej. Opracowany projekt ustawy tej kasy, przesłano do zatwierdzenia właściwej władzy.

Piotrków. Dyrekcyja szczegółowa piotrkowska wystawia na sprzedaż przez publiczną licytację 105 majątków ziemskich za nieopłacenie w terminie rat.

W sobotę, J. E. gubernator piotrkowski, rz. r. st. Miller, wyjechał do Petersburga.

Warszawa.

Liczba członków warszawskiego towarzystwa wioślarskiego zmniejszyła się w roku zeszłym o 76 i wynosi obecnie 899.

Powstał projekt urzędzenia w Warszawie stałego przytniku noclegowego. Przysług ma być wybudowany na Pradze.

Petersburg. W sferach wojskowych rozszła się pogłoska, że oddział geodezyjny akademii generalnego sztabu w Petersburgu, będzie skasowany. W zamian tego

przy szkole topograficznej otwarte będą wyższe kursy geodezyjne.

Wystawa myśliwska w Petersburgu trwać będzie od dnia 27 maja do dnia 27 września.

W tych dniach wyjeżdża do północno-wschodniej Syberii członek petersburskiej akademii nauk Czerski, w celu zbadania tego kraju pod względem geologicznym, mineralogicznym, zoologicznym i botanicznym.

Odesa. Statek parowy pasażerski „Konstanty”, uległ rozbiciu niedaleko od Teodozyi. Z jadących utonąło czterech matkówek żaloz; pasażerowie dostali się wprawdzie na brzeg, ale cierpieli ogromnie z powodu wielkiego mrozu i po większej części rozchorowali się.

TEATR I MUZYKA.

* Helena Modrzejewska, jedna z największych artystek dramatycznych współczesnych, wystąpi dziś po raz pierwszy przed publicznością łódzką. Nazwisko artystki zdobyło sobie rozgłos nie tylko w Europie, ale i w innych częściach świata; trudno też przypuścić, aby komu ze sfery inteligentniejszej obceni byli wybitniejsze fakty z jej świetnej kariery scenicznej. Pobieżne przecież przypomnienie niektórych szczegółów z tej kariery uprzytomni nam doniosłość zasług wielkiej artystki dla sceny krajowej i wysokie stanowisko, jakie zajmuje ona w ogóle w świecie artystycznym za granicą. Urodzona w 1842 r. w Galicji, Helena Modrzejewska pochodzi ze znanej rodziny artystów dramatycznych Bendów. Pierwsze kroki stawiała artystka na deskach wędrownych teatrów prowincjonalnych, a rozpoczęła grać bardzo wcześnie, bo już w 1861 r. Kilka miesięcy zaledwie w tym początkowym okresie swej kariery występowała na teatrze lwowskim. W 1865 r., gdy teatr lwowski przeszedł w ręce hr. Adama Skorupki, młodzinka artystka, dzięki bratu, Józefowi Bendzie, zaliczona była do nowofornijanej się trupy. Powierzono jej rolę naiwne, ale wkrótce poznał się na wielkim talencie artystki Jan Jasiński, były dyrektor teatru warszawskiego, za wpływem którego otrzymała rolę pierwszorzędne w dramacie i komedii poważnej. Powodzenie jej rosło z dniem każdym i świetna przyszła kariera sceniczna rozpoczęła się śmiechając artystkę, którą też wkrótce zaangażowano do składu artystów teatrów warszawskich. Na krótko przedtem wysłała artystka za mąż za hr. Karola Chłapowskiego. Rok 1869 uważać można za początek najświetniejszej epoki w rozwoju wielkiego talentu Modrzejewskiej. Wśród plejady gwiazd pierwszorzędnych, jakie oświetlały i ogrzewały wówczas scenę warszawską, niabawem największym może blaskiem zabłysła nasza artystka. Była też to lata, gdy ta scena ilością i wielkością talentów nie ustępowała żadnej europejskiej, o wiele większymi rozporządzającej środkami. Modrzejewska wprowadziła na scenę warszawską repertuar klasyczny, grając bohaterki Szekspira, Szyllera, Wiktora Hugo, obok postaci rodzimej literatury dramatycznej, jak Fredy ojca. Genialny, potężniejszy wciąż talent artystki rozpiął skromne szranki, w jakich rozwijać się musiał na scenie krajowej. Artystka za marzyła o wszechświatowej sławie; objęła Szekspira ciągnęła ją ku sobie; tam, grając w języku genialnego twórcy nieśmiertelnych dzieł dramatycznych, których bohaterki zapalały najwięcej artystyczną jej naturę, tam to zapragnęła zyskać rozgłos i sławę. Ciężkie to było początkowo zapasy, zanim artystka owdładła w zupełności formę, w jakiej trzeba byłoby odzwierciedlać szekspirowskie postaci. Język angielski, niezbyt łatwy i wymagający pod tym względem publiczności angielskiej, zdawało się, że nieprzebyte stały tamy dążeniam artystki. Genialnie jej zdolności przewyciężyły wszystko. Podróż artystyczna po Ameryce północnej, jaką przedsięwzięła przed kilkunastu laty po niedługim pobycie w Londynie, była jednym szeregim jej tryumfów. Występy po powrocie w Londynie ustaliły jej sławę; odtąd „Modjeska” na obu półkulach zaliczona została do rzędu wielkich artystek, a współczesny świat zagraniczny-artystyczny nie zna prócz Sary Bernhardt więcej artystek równych tym dwóm siły. W ciągu swej świetnej kilkunastoletniej kariery za granicą nie zapomniała Modrzejewska o swoich; przyjeżdżała na występy gościnne do Warszawy, ostatnio przed sześciu laty, grając w tymże okresie czasu w Poznaniu, Lwowie, Krakowie i oddając zawsze chętnie swój genialny talent na usługi różnym dobroczynnym celom. W grze jej podczas tych peryodycznych powrotów na występy gościnne widzieliśmy coraz większe mistrzostwo formy, coraz głębsze wnikiwanie w tajniki ludzkiego serca, coraz doskonalsze odtwarzanie ludzkich bólów, cierpień i radości. Wedle krytyki „statniczki gra jej dosięgła już zenitu dosko-

nałości, tego poziomu, na którym można się nie godzić co do takiego lub owakiego z punktu widzenia społecznego lub psychologicznego pojęcia danej postaci, ale ugiąć głowę należy przed skończonym takiej kreacji artystycznym w grze Modrzejewskiej. Genialny talent wielkiej artystki jest przejawem natury lirycznej, właściwością jej gry jest unikanie realizmu i podnoszenie do poziomu ideału odtwarzanych postaci. Nie grzeszą one jednak niczem przeciwko prawdziwej artystycznej, nie tracą nie z aureoli poezji, jaką są otoczone. Wszelchność, będąca nieodłączną zażywą właściwością każdego genialnego talenta, pozwoliła artystce z jednakią powodziem odtwarzać postaci, stojące na oddalonych krańcach. Od Anieli w „Słubach panieńskich” do „Dany kameliowej”, od „Ofelii” do „Lady Macbeth” przestrzeń ogromna, takich jednak krawców jest bardzo wiele w niezmiernie bogatym repertuarze artystki. Do najdoskonalszych kreacji Modrzejewskiej zaliczają: Ofelię, Julię (Romeo i Julia), Damę kameliową, Adryana Lecouyreur, Lady Macbeth, Odettę, Norę i inne. Rozpoznające się dziś występy wielkiej artystki będą prawdziwą ucztą artystyczną dla publiczności łódzkiej, dla artystów zaś teatru naszego powinny przynieść wielki pożytek, dając sposobność obserwowania prawdziwego skończonego artysty. Występy te będą też bezwzględnie nazawsze w Łodzi pamiętne. H.

ROZMAITOŚCI.

* Fortunat du Boisgobey, poczynny autor sensacyjnych powieści, zmarł w d. 26 z. m. w Paryżu w 69 roku życia, dotknięty powolnym paralizem. Zmarły, porzuciwszy zawód urzędniczy, w późnym już dość wieku, po stracie majątku w długich podróżach po Azji i Afryce poświęcił się literaturze. Zostawił po sobie około 60 tomów powieści, znanych i u nas w licznych przekładach.

* Z Guatemali donoszą, iż prezydent rzeczypospolitej, Barillas, zamierza kraj opuścić. W ostatnich trzech latach udało mu się sprzedać olbrzymie swe zbiory kawy za sumę 1,000,000 dolarów w gotówkę i na hipotece swych majątków zaciągnął pożyczkę w wysokości 2,200,000 dolarów. Prezydent obawia się, iż naród, wzburzony, może go łąda chwila zmusić do wyjazdu; z drugiej zaś strony żyć sobie bardzo użył pięćdziesiąt milionów, zarobionych w ciągu pięcioletniej ciężkiej pracy w Paryżu lub w jakimkolwiek innym cichym zakątku. Dziwem jednak wydaje się to, iż naród, którego całkowity budżet państwowy wynosi 5 milionów dolarów, może chcieć wypędzić prawdopodobnie jednego z najbogatszych obywateli z granic państwa i na miejsce „sytego” prezydenta wybrać nowego ze świeżym apetytem.

* Sąd Salomona. We Włoszech nadzwyczaj rozpowszechniona jest gra na loteryi, w parze zaś z tem idzie niezwykła przesądność włochoł na punkcie tak zwanych „wynisio-nych numerów”. Przed niedawnym czasem pewnemu dwunastoletniemu chłopcu pokazały się we śnie cztery „cudowne numery”; na drugi dzień postawił niezwłocznie na numer „niezawodny”. Ponieważ jednak cały majątek jego w danej chwili—sześć solów—był zbyt małym dla gry w loteryę, przeto postanowił chwycić się bardzo dogodnego środka, który zowij powszechnie „corrigere la fortune”. Okoliczności posłużyły mu szczęśliwie; z polecenia swego chlebodawcy udał się do jednego z cyrulików dla odebrania należnej sumy trzynastu lir. Otrzymałszy takowe popiepszył natychmiast do jednego z kolektorów loteryjnych i dołożył 13 lir do uprzednio deponowanej już sumy sześciu solów. Jeszcze w tymże dniu na los jego padła znaczna wygrana. Nagle niespodzianie wpadł do kantoru loteryi chlebodawca chłopca i domagał się natychmiast wypłacenia sobie większej części sumy, motywując to tem, iż pomimo woli wprawdzie, ale należał do wspólni w numerze, na który padła wygrana. Ponieważ strony sporne nie mogły dojść do porozumienia się, przeto sprawa poszła do sądu. „Ozy” chcąc podzielić sumę wygraną, lub możecie znaleźć inny punkt wyjścia w tej sprawie?—zapytał mądry i sprawiedliwy sędzia. „Niel prześwietny sędzio!—bramała zgodna odpowiedź stron obu.—W takim razie pieniądze ja wezmę dla siebie!—zawyrował mądry Kady i opisał sąg sądową. Ostatnie słowo w tej zadziwiającej farsie sądowej jeszcze nie jest wypowiedziane, wszystko jednak dotychczas składa się na chwałę mądrości nowego Salomona... Istotnie, pod niebem Italii znajdują się jeszcze mądry i sprawiedliwi sędziowie!

* Rewolucya w... szkole. Z Filippopolu donoszą, iż w tamocennym gimnazjum od pewnego czasu zapanowało wśród młodzieży szkolnej pewne niezadowolenie z profesorów, które w ubiegły wtorek zmieniło się w formalny bunt. Wielu profesorów znieważono i szyby w oknach gmachu gimnazjalnego potłuczono. Polityka wzięła się w tę sprawę i przy pomocy sikawek ognioowych udało się jej rozpedzić wzburzonych uczniów. Kierowników buntu aresztowano. Porządek został przywrócony, ale gimnazjum czasowo zamknięto.

TELEGRAMY.

New York, 28 lutego. Nadesłano tutaj telegramy podają szczegóły zombardowania i wzięcia przez powstańców chilijskich wielkiego miasta Iquique, jako też stoczony w d. 15-m b. m. bitwy przy Pampa Dolores. Wojska rządowe cofnęły się, utraciwszy 500 ludzi; wówczas powstańcy w d. 16 b. m. wkroczyli do Iquique. Nazajutrz w nocy wybuchł w mieście pożar, wszczęty przez bandę łupieżców. Obywatele miasta, przy pomocy floty, rozbili bandę; 175 łupieżców zginęło. W d. 17 b. m. powstańcy ponieśli pod Haarą porażkę, skutkiem czego wojska rządowe odebrały im napowrót Iquique. W d. 19 b. m. walczono zażarcie przez cały dzień. Wieczorem za pośrednictwem angielskiego kontradmirała przyszło do krótkiego zawieszenia broni. Wiadomości nie sięgają poza dzień 20 b. m. Przy bombardowaniu Iquique zginąć miało przeszło 200 kobiet i dzieci. Podobno komendant wojsk rządowych kapitulował.

Lwów, 28 lutego. Wczoraj zakończył życie profesor historii, dr. Ksawery Liske.

Berlin, 28 lutego. W celu studyowania metody leczniczej Liebreicha przybyło tu kilkunastu lekarzy z zagranicy. Bardzo dobre wrażenie wywiera okoliczność, że Liebreich otwarcie i odrazu całą metodę przedstawił. Obecnie próbuje się w wstrzykiwanie jego środka (kantarydanu potas) na kilkudziesięciu chorych.

Madryt, 28 lutego. Rząd postanowił wypowiedzieć wszystkie traktaty handlowe z najbardziej uprzywilejowanymi państwami i rozesał odnośnie noty dyplomatyczne.

Londyn 28 lutego. Przedstawiciel Anglii na zeszłorocznej międzynarodowej konferencji robotniczej w Berlinie, Gorst, oświadczył w Chatham, że projektowana przez rząd ankieta, mająca zbadać stosunek robotników angielskich do pracodawców, wypracuje swe wnioski przed upływem roku bieżącego, tak, aby parlament dzisiejszy mógł jeszcze przed upływem swego mandatu w r. 1892 uchwalić odpowiednie ustawy. Położenie robotników w Anglii polepszy się wówczas znacznie. To też w całym państwie o niczem więcej mowy dziś niema, jak o ankiecie. Mówią, że wejdą do niej, oprócz fachowców, kardynał Manning, lord Derby, lord Randolph Churchill, Chamberlain i Morley.

Strasburg, 28 lutego. Ministeryum nakazało wprowadzenie w życie nowych obrotowych przepisów paszportowych na granicy alzacko-lotaryjskiej od wtorku d. 3 marca. Upadają zwłaszcza wszelkie ułatwienia w komunikacji kolejowej, dotyczące biletów tranzytowych.

Petersburg, 2 marca. (Ag. p.). „Nowosti” donoszą, że wielu ruskich maryarzy przyjęło zaproszenie do wzięcia udziału w wystawie berlińskiej i że udział ruski za powiada się pokazać tak pod względem ilości, jak i jakości wystawców i okazów.

Bruksela, 2 marca. (Ag. p.). „Nord” tępią surowo postępowanie pani Adam i Aszynowa, nazywając oboje komedyantami.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 2 marca. Wskale krót. teru. na Berlin (2 d.) 42.47 1/2, 42.27 1/2, 25. 20 kmp.; Londyn (3 m.) 8.59 1/2; Paryż (10 d.) 34.25 1/2, 34.07 1/2, 34.00 kmp.; Wiedeń (8 d.) 75.00 1/2, 74.80 kmp.; 4% listy likwidacyjne Król. Polskiego dnies losowanie drobne losowanie; 3% pożyczka wchodnia I emii 103.00 1/2, II em. 103.00 1/2, III em. 104.00 1/2; 4% pożyczka węgierska z 1887 roku 95.90 1/2; 5% listy zastawne ziemskie I serii lit. A B 100.80 1/2, III serii lit. B 99.50 1/2; 5% listy zastawne miasta Warszawy 100.25 1/2; 5% listy zastawne miasta Warszawy 100.25 1/2; 11-ej 100.25 1/2, 11-ej 99.50 1/2; 11-ej 99.00 1/2; 5% listy zastawne m. Łódzi I serii 99.00 1/2, II-ej 98.50 1/2, III-ej 98.51 1/2; IV 98.10 1/2; Dyskonto Berlin 2 1/2, Londyn 3 1/2, Paryż 3 1/2, Wiedeń 4 1/2; Petersburg 5 1/2; Wartość kuponu z potrąceniem 5%; listy zastawne ziemskie 92.4, warok II 119.2; Łódź 159.7, listy likwidacyjne 96.0, pożyczka premiova I 64.7, II 223.0.

Petersburg, 2-go marca. Wskale na Londyn 85.30, II pożyczka wchodnia 102 1/2, III pożyczka wchodnia 103.50, 4 1/2% listy zastawne kredytu ziemskie 140 1/2, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 292.50, petersburskiego banku dyskontowego 515.—, banku miedziarodowego 515.00, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 2-go marca. Banknoty ruskie zaraz: 238.00, na dostawę 238.00, weksle na Warszawę 237.50, na Petersburg kr. 237.25, na Petersburg d. 236.10, na Londyn kr. 20.38, na Londyn d. 20.24, na Wiedeń 176.75, kupony celne 324.00; 5% listy zastawne 73.60, 4% listy likwidacyjne 71.10, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 98.50, 4% z 1887 r. 70.70, 6% reuta słońca 107.20, 5% r. zt. z 1854 r. 107.40, pożyczka wchodnia II em. 76.00, III em. 76.70, 5% listy zastawne ruskie 110.50, 5% pożyczka premiova z 1864 roku 177.75, także z 1860 r. 167.70, akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 233.60, akcje kredytowe anstryackie 173.10, akcje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowe 94.00, dyskonto niemieckiego banku państwa 93 1/2, prywatne 2 1/2%.

Londyn, 2 marca. Pożyczka ruska z 1880 roku II em. 99.50, 2 1/2% Kousule angielskie 97 1/2, — Pochurno.

Warszawa, 2-go marca. Targ na plac Witkowski. Pszenica sm. ord. —, patra i dobra —, —, biała —, —, wyborowa 800—820, żyto wyborowe 450—465, średnie —, wadliwe —, —, jęczmień 2 i 4-rap. 450—465, owses 250—285, gryka —, —, rzepik łatai —, sianow —, —, rzepak rap. sim. —, —, groch polny 405—

570, enkrowy —, —, fasola —, —, za koronę, kasza jaglana —, —, olej rzepakowy —, —, —, —, —, —, za pnd. Dowieziono pszenicy 600, żyta 400, jęczmienia 100, owsa 150, grochu polnego 170 korcy. Warszawa, 2-go marca. Okowita. Hart skład. za wiadro 100% 11.07—11.09; za 78% 8.6 1/2—8.65. Szykni za wiadro 100% 11.22—11.24; za 78% 8.75—8.77. Berlin, 2 marca. Pszenica 193—207 na kw. maj 204.25, na czerw. lip. 204.25. Żyto 173 1/2, na luty —, —, na czerw. lipiec 174.50. Wilgotne. Londyn, 27 lutego. Cukier Jawa 15 1/2, mocno. — Cukier burakowy 14 mocno. Havre, 2-go marca. Kawa good average Santos na marzec 105.50, na maj 104.50, na wrzesień 98.00. Spokojnie. New-York, 28-go lutego. Bawelna 9, w Now. Orleansie 8 1/2. New-York, 28-go lutego. Kawa (Fair-Rio) 19.50. Kawa Fair-Rio 26 7 low ordinary na marzec 17.72, na maj 17.12

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Główna Warszawska, Z dnia 2, Z dnia 3. Rows include: Za weksle krótkoterminowe, Za papiery państwowe, Giełda Berlińska, Banknoty ruskie zaraz, Dyskonto prywatne.

Table with columns: Monety i banknoty, Not. urzęd., Not. niemiec. Rows include: Imperyal i półimperyal 1 zr., Emisja 17 grudnia 1885 roku, Półimperyal stare, Funt sterling w banknotach, Marki niemieckie, Anstryackie banknoty, Franki, Wartość rubla kred. w złocie, Kupony celne.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli od dnia 1—3 marca: Kately: do lat 15 tu zmarło 31, w tej liczbie chłopów 13, dziewcząt 21, dorosłych 14 w tej liczbie mężczyzn 8, kobiet 5, a mianowicie: Józef Fiha, lat 47, Franciszka Grzelczyk, lat 45, Piotr Semuński, lat 42, Antonia Kamińska, lat 58, Józef Weber, lat 63, Józefa Jaschimska, lat 84, Katarzyna Gralska, lat 28, Stanisław Woźniak, lat 23, Adam Wętkowicz, lat 73, Maryanna Ciupkińska, lat 44, Wiktoria Kwapowska, lat 95, Michał Garaycz, lat 58, Karol Kasprzycki, lat 61. Ewangeliy: do lat 15 tu zmarło 21, w tej liczbie chłopów 10, dziewcząt 11, dorosłych 5, w tej liczbie mężczyzn 4, kobiet 1, a mianowicie: August Wude, lat 45, Filip Höhn, lat 45, Gothold Koch, lat 70, Karolina Baum, lat 78, Mateusz Kiseht, lat 63. Starozakonni: dzieci do lat 15 tu zmarło 3, w tej liczbie chłopów 1, dziewcząt 2, dorosłych 1, w liczbie męz. zyt. — kobiet 1, a mianowicie: Baer z Grynsztajnow Zajbert, lat 38

WYKAZ LISTÓW

niedoręczonych przez tutejszą stację pocztowo-telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Listy zwyczajne. Andrzejowi Sikorskiemu z Ryhwała, Fryderykowi Friechow z Za-Woli, Hermanowi Rożinbergowi, Franciszkowi Kubickiemu z wag. pocz., Władawowi Libe z Ozorkowa, Ignacemu Chudzińskiemu z Nowogrodu, Franc. Jakubowskiemu z Jekaterynograda, Edwardowi Fleiszerowi mijsk., L. Micowi i Piotrowi Kocińskiemu z Warszawy, Teodorowi Pieszewskiemu z wag. pocz. № 25, Wojciechowskiemu z Kola, Fryderykowi Huster z Katowic, Ernestowi Leopoldowi, braciom Goldstein z Wrocławia, Ernestowi Schmidowi mijsk., M. Binem z Władysławow, Mososowi L. Berowi z Wiednia, Antoniemu Josefowiczowi z Wrocławia.

Listy otwarte. W. S. Rosengartenowi z Gorzkowie, Leopoldowi Landberg z Tomaszowa raw., Maryannie Napierkowskiej z Kutna, Rosenblumowi z Ozorkowa, Jakobowi Jo-kowi Wolkan z Sulimierzy, Władawowi Libe z Warszawy, Majorowi Warszawskiemu z Sandomierza, Izraelowi Sam-łowi Lipszyceowi ze Sterdyń, Chaimowi Sawarowici z Olikiennik, Lejbowi Wrzeskiemu z Wrocławia, Mosłowski Rosse z Warszawy, Ludwikowi Mysiakiewiczowi z Piotrkowa, Abramowi Jamiok z Rawy, B. Pyszk z Częstochowy. Listy pod opaską: F. Isersonowi, Witłowi Rogowskiemu z Białogostku, Moszkowi Schifowi i J. Finkelsztajnowi z Warszawy, Maksymilianowi Lichtensteinowi z Kalisza, Zymmerman magazyni z Warszawy, A. Barcińskiemu z Berlina.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. J. Wędyk z Beldowa, A. Bornstein z Petersburga, J. Obizki i B. Luchs z Warszawy, St. Baazak z Kaszanowa, J. Hegendorfer z Wiednia, A. Bieske z Bruzycy, L. Grass z Baku. Hotel Victoria Sachs z Warszawy, Lidka z Kalisza, Rozostarski z Kłocka, Karpow z Kalisza. Hotel Manteuffel. Szpilfiogel z Krasnowa, Fidler i Siłowicz z Warszawy.

Teatr Thalia.

W ŚRODĘ, dnia 4 marca 1891 r.
Pierwszy gościnny występ
Heleny Modrzejewskiej

Marya Stuart

Tragedya w 5 aktach, przerobiona z Szyllera, przez Piotra Lebrun, przekład z francuskiego, przez Brunona Br. Kiecińskiego.

W rolach: **Marya Stuart**, przedstawi pani Helena Modrzejewska.

- OSOBY:
- Elżbieta, królowa Angielska p. Bisen-Janowska
 - Marya Stuart, królowa Szkocka
 - Robert Dudley, hrabia Leicester, wielki kominuszy p. Dobrzański
 - Wilhelm Cecil, baron Burleigh, wielki podskarbi Anglii p. Staszkowski
 - Melwil, dawny mistrz dworu Maryi p. Poplawski
 - Amias Paulet, rzadca zamku Fotheringay p. Roman
 - Jerzy Mortymer, siostrzeniec Pauleta p. Jarszewski
 - Anna Kenedy, matka królowej Szkockiej p. ni Bartoszewska
 - Sejmur, kapitan gwardy królowej Angielskiej p. Dzieszyński
 - Szeryf hrabstwa, panowie i panie z orszaku królowej angielskiej, kobiety i służące królowej Szkocyi, kominuszy, paziowie, gwardya. Rzecz dzieje się w Anglii (r. 1587) w zamku Fotheringay.
- Na pierwsze przedstawienie „Maryi Stuart“ bilety różowe.
HENRYK LANGE, Impresario.
439

Dr. Hipolit Jakubowski

w Nowym Rynku № 241 (nowy 11), przyjmuje chorych (choroby wewnętrzne i dzieci) od 9 do 10 rano i od 5 do 6 wieczorem.
370—15

On demande

une dame française, sachant aussi allemand, pour demi-place. S'adresser à l'expédition de cette feuille sous les initiales G. A.
426—3—1

Młody pomocnik

rutynowany bławatnik i konfekcyoner damski, niemający szerszej znajomości zagranicą na tej drodze poszukuje posady za skromnem początkowo lecz odpowiedniem wynagrodzeniem. Odpowiedzialności za jego osobę, w całem tego słowa znaczeniu, udzielić może obecny jego przynepta na żądanie interesanta.
Posada może objąć dopiero od 1 kwietnia. Na żądanie fotografa. Oferty pod „Pomocnik“, przyjmują Biuro Ogłoszeń, Senatorska 26.
440—3

Zenon Filipowicz

OBROŃCA SĄDOWY
z Piotrkowa, otworzył z dniem 1 marca r. b. w Łodzi w domu Finstra № 1418, przy ulicy Kamiennej w lokalu dawniej przez Obronę Andrzejkowską zajmowaną, kancelaryjną adwokacką, przyjmując sprawy jak, cywilne, tak i kryminalne, do wszystkich sądów.
444—1

W dniu 26 marca (7 kwietnia) r. b. w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie sprzedane będą w drodze subhastacji przez publiczną licytację dobra zwane

Baluty Nowe

stanowiące przedłużenie miasta Łodzi, a składające się z osady **Baluty Nowe** obejmującej 202 kolonie, z osady **Zubardz Nowy**, obejmującej 114 kolonii, oraz z gruntów dworskich, stosownie do protokołu zajęcia dokonanego przez Komisarza Sądowego Robakowskiego.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 38.000.

Blizszych wiadomości zasięgnąć można, w kancelaryi Adwokata Przyśległego Adolfa Suligowskiego w Warszawie przy ulicy Królewskiej № 17.
262—10

Dr. Jakób Kohn

przyjmuje wyłącznie z chorobami kobiet i dzieci. Piotrkowska róg Zielonej, dom S. Wiślickiego № 45.
226—15

DO SPRZEDANIA

lub do wydzierżawienia **fabryczka maszyn rolniczych** w dobrym punkcie, z wszystkimi potrzebnymi narzędziami i budynkami. Duże ogrody. Cena bardzo przystępna. Blizszej wiadomości zasięgnąć można w nowym mieszkaniu domu W-go Izr. K. Poznańskiego, sieni № 11, mieszkania № 14.
440—3

Potrzebny spółnik

z kapitałem rs. 300 do otwarcia korzystnego interesu. Stosunki zapewnione. Egzystencya pewna. Blizsza wiadomość u starszego felczera, przy ulicy Piotrkowskiej pod № 755.
441—3

Pokój do wynajęcia

z osobnym wejściem w każdym czasie z całodziennym utrzymaniem, lub bez tego, umeblowany. Wiadomość, ulica Zachodnia № 31, 1-sze piętro na lewo.
413—2

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Mahory, powiat opoczyński, na imię Franciszki Stempień.
Łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w magistracie. 442

Skopy

dobrze upasione w ilości sztuk 32, do sprzedania w Brwinowie przystanek kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. 447-3

Dr. A. Kelm

przeprowadził się na ulicę Nowomiejską, róg Północnej, dom Szukiera, przyjmuje od 8 do 10 rano, od 2 do 4 po południu. 309-12

PRACOWNIA

strojów damskich F. GRABOWSKIEJ
ul. Wschodnia dom Finstra, Nr. 1418
przyjmuje obstalunki na wszelkie stroje. Tamże potrzebne są Panny zdadne i uczennice. 414—3—1

ZGUBIONO

kartę pobytu,
wydaną z tutejszego magistratu na imię Stefana Borowskiego.
Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w tutejszym magistracie. 435—1

POTRZEBNY jeden pokój

z osobnym wejściem. Oferty w administracji „Dziennika“, pod lit. L. P. 431—2

PRACOWNIA SUKIEŃ I okryć damskich przy ulicy Wólczańskiej róg Benedykta № 31, drugie piętro. Wykonuje wszelkie zamówienia akuratywnie i po cenach umiarkowanych.
Z uszanowaniem
G. ZAWADZKA.

TANIO! RAMY

wszelkiego rodzaju wykonywa **PRACOWNIA POZŁOTNICZA**
B. Wilkoszewski et J. Schubert
Pasaż Meyera gdzie fotografa B. Wilkoszewskiego.
236—50

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że **skład WIN zakaukaskich, kachetyńskich,** egzystujący dotychczas przy ul. Zawadzkiej w domu K. Scheiblera pod firmą „**Paruchow i Okojew**“ przeniesiony został na ulicę **Dzielną Nr. 11** do domu Gersona, naprzeciw Koncertowego domu i nadal prowadzony będzie pod moją wyłącznie firmą

M. D. OKOJEW

Skład win zakaukaskich, kachetyńskich, **ruskich szampańskich,** oraz innych artykułów. Wino od kop. 30 do rs. 2 za butelkę. **Kawior swieży** po rs. 2, za funt, **prawyany** po rs. 1 kop. 60, **sery szwajcarskie i kaskaskie, rybe szamaj, sardynki** różnych firm, **perskie migdałowe orzechy, pistacje, orzechy kaskaskie** i wyroby tabaczne suanych fabryk tyfliskich.
Z uszanowaniem

D. M. Okojew.
445—10

Wybór powieści i noweli KLEMENSA JUNOSZY.
(SZANIAWSKIEGO)
10 TOMÓW.

Wydawnictwo to rozpoczyna się w styczniu roku bieżącego i obejmować będzie 10 tomów objętości od 15 do 20 arkuszy druku każdy. Tomy wychodzić będą w odstępach miesięcznych i zawierać w sobie najcenniejsze prace autora.

Przedpłatę przyjmuje biuro administracji „Wieku“ na następujących warunkach:
Zapisujący się odrazu na wszystkie 10 tomów opłacają tylko rs. 6, w dwóch ratach: rs. 3 przy zapisie i 3 przy odbiorze 3-go tomu. Z prowincyi na przesyłkę pocztową doliczyć należy kop. 15 za tom. Czyli dla prenumerujących wszystkie 10 tomów odrazu cena wynosić będzie:
W Warszawie rs. 6.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową rs. 7 kop. 50.
Nabywający pojedynczemi tomami płacić będą:
w Warszawie po rs. 1 za tom,
na prowincyi (z przesyłką) po rs. 1 kop. 15.
Tom I-szy obejmować będzie: powieść p. t. „Nieruchomość № 000“ i nowelle: „Córeczki pani Maciupskiej“, „Pani z piekiem“, „Pan Metr“.

Upraszamy o wczesne zapisy, od tego albumiem zależeć będzie ilość drukujących się nakładów. 42—0—1

Rozkład godzin

bezpłatnego przyjmowania chorych w łódzkim ambulatoryum Czerwonego Krzyża ulica Cegielniana Nr. 21 naprzeciw Banku Państwa.

Gabinet lekarski № 1.

PONIEDZIAŁEK.
Choroby gardła nosa i uszu, A. Poznański od g. 10—11. Choroby wewnętrzne, weneryczne i skórne, J. Wieliczko od g. 11—12. Choroby kobiece, Eloya Sack od g. 12—1. Choroby wewnętrzne i chirurgiczne, G. Kowalew od g. 1—2. Choroby zębów, Iwanoff od g. 2—3.

WTÓREK.

Choroby wewnętrzne i dzieci, Jakubowski od g. 10—11. Choroby wewnętrzne, weneryczne i skórne, J. Wieliczko od g. 11—12. Choroby chirurgiczne, A. Krusche od g. 12—1. Choroby weneryczne i skórne, W. Littauer od g. 1—2. Choroby oczu, M. Likiernik od g. 2—3. Choroby chirurgiczne i kobiece, M. Kohn od g. 3—4.

ŚRODA.

Choroby wewnętrzne, K. Jonscher od g. 10—11. Choroby wewnętrzne, weneryczne i skórne, J. Wieliczko od g. 11—12. Choroby oczu, J. Koliński od g. 12—1. Choroby wewnętrzne i chirurgiczne, G. Kowalew od g. 1—2. Choroby gardła nosa i uszu, A. Poznański, od g. 2—3. Choroby kobiet Ginsberg od g. 2—3.

CZWARTEK.

Choroby wewnętrzne i dzieci, Jakubowski od g. 10—11. Choroby wewnętrzne, weneryczne i skórne, J. Wieliczko od g. 11—12. Choroby wewnętrzne i chirurgiczne, G. Kowalew od g. 12—1. Choroby gardła, nosa i uszu, L. Przedborski od g. 1—2. Choroby oczu, M. Likiernik od g. 2—3.

PIĄTEK.

Choroby wewnętrzne weneryczne i skórne, J. Wieliczko, od g. 11—12. Choroby chirurgiczne, A. Krusche, od g. 12—1. Choroby gardła, nosa i uszu, G. Donchin od g. 1—2. Choroby chirurgiczne i kobiece, M. Kohn od g. 3—4.

SOBOTA.

Choroby chirurgiczne, E. Sack od 10—11. Choroby wewnętrzne i chirurgiczne, G. Kowalew od g. 11—12. Choroby oczu, J. Koliński od g. 12—1. Choroby weneryczne i skórne, W. Littauer od g. 1—2. Choroby gardła, nosa i uszu, L. Przedborski od g. 2—3.

NIEDZIELA.

Choroby wewnętrzne i chirurgiczne, G. Kowalew od g. 11—12. Choroby wewnętrzne, weneryczne i skórne, J. Wieliczko od g. 12—1. Choroby wewnętrzne, Z. Fiedberg od godz. 1—2. Choroby kobiet, Ginsberg od g. 1—2.

Gabinet lekarski № 2.

PONIEDZIAŁEK.
Choroby zębów i kieszek, B. Handelsman od g. 10—11. Choroby wewnętrzne i dzieci, W. Pinkus od g. 11—12. Choroby pierściowe, J. Opacki od g. 12—1. Choroby wewnętrzne i dzieci, A. Wildauer od g. 1—2. Choroby kobiece, T. Poznańska od g. 2—3. Choroby kobiet, Ginsberg od g. 2—3.

WTÓREK.

Choroby wewnętrzne i dzieci, E. Sack od g. 10—11. Choroby kobiece i dzieci, L. Złobina od g. 12—1. Choroby gardła, nosa i uszu, G. Donchin od g. 1—2. Choroby wewnętrzne i dzieci, A. Kelm od g. 2—3.

ŚRODA.

Choroby wewnętrzne i dzieci, E. Sack od g. 10—11. Choroby kobiece i dzieci, L. Złobina od g. 11—12. Choroby dzieci i wewnętrzne, H. Kohn od g. 12—1. Choroby wewnętrzne i dzieci, E. Bekman od g. 1—2.

CZWARTEK.

Choroby zębów i kieszek, J. Gensz od g. 10—11. Choroby pierściowe, J. Opacki od g. 11—12. Choroby kobiece, Eloya Sack od g. 12—1. Choroby wewnętrzne i dzieci, A. Wildauer od g. 1—2. Choroby zębów, Iwanoff od g. 2—3.

PIĄTEK.

Choroby wewnętrzne, B. Handelsman od godz. 10—11. Choroby dzieci, E. Bekman od godz. 11—12. Choroby skórne, Z. Friedberg od godz. 12—1. Choroby wewnętrzne i dzieci, S. Makow od godz. 2—3. Choroby wewnętrzne i dzieci, A. Kelm od godz. 2—3.

SOBOTA.

Choroby wewnętrzne, J. Gensz od g. 10—11. Choroby wewnętrzne weneryczne i skórne, J. Wieliczko od g. 11—12. Choroby kobiece, T. Poznańska od g. 12—1. Choroby wewnętrzne i dzieci, S. Makow od godz. 1—2. Choroby wewnętrzne i dzieci, M. Pinkus od godz. 2—3.

NIEDZIELA.

Choroby kobiece i dzieci, L. Złobina od godz. 11—12. Choroby wewnętrzne i dzieci, H. Kohn od godz. 12—1.

W administracji „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW
Książki fabryczne
do zapisywania małoletnich robotników, oraz
KSIĄŻKI
do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,
oraz wszelkie druki służące
dla sądów pokoju i gminnych,

Rs. 2 nagrody
temu, kto wyszuka mieszkania, od 1 kwietnia, z 2 pokojów i kuchni, w okolicy Nowego Rynku do ulicy Przejazd, na Piotrkowskiej, Spacerowej, Dzikiej, Dzielnej, Wschodniej etc. Wiadomość ul. Spacerowa № 766 (35) w pracowni sukien „Walerji“
437—2

Tłumaczenie do weksli
są do nabycia w kantorsze drukarni „Dziennika Łódzkiego“.